

## ŚPIEW



## KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

## OD REDAKCYI.

Dodatek nutowy zapowiedziany w numerze poprzednim dołączamy dopiero przy obecnym. Opóźnienie spowodowane zostało skutkiem trudnej komunikacji z Warszawą. Zwracamy też uwagę Szanownych naszych czytelników, że objętość szpalt pisma naszego została powiększoną, skutkiem czego obecny numer składający się z 12 stron wyrównywa dawnym 16. By koszta wydawnictwa mogły się opłacić, zwracamy się jeszcze raz z prośbą do Szanownych naszych czytelników o łaskawe popieranie naszego pisma przez zyskiwanie mu nowych prenumeratorów. Pragnęlibyśmy nadto zwiększyć dodatek nutowy, możliwe to jednak będzie tylko przy zwiększonej ich liczbie.

Nadto prosimy dotychczasowych naszych przedpłatników o możliwie rychłe odnowienie prenumeraty, abyśmy mogli uregulować nakład.

—•••—

## ŚWIĘTO IMIENIA JEZUS.

—•••—

Miłość nie zna granic w okazywaniu czci i oznak przywiązania swemu ukochanemu. Tak czyni i Kościół względem najdroższego Oblubieńca swego—Jezusa. Imię to jest Mu najświętsze, najdroższe, więc nie dziw, że je kładzie na początku wszystkich czynności swoich, że tem imieniem zamyka każdą swoją modlitwę, że je podaje do najczulszego rozważania synom swoim i chce by słowa Pawłowe: „*aby na imię Jezusowe wszelkie kolano kłękalo: niebieskich, ziemskich i podziemnych*” (Filip. II. 10) znalazło jak najszersze, najdokładniejsze wypełnienie. Pojmujemy tedy dlaczego Kościół nie zadowolnił się uczczeniem imienia Jezus w święto Obrzezania Pańskiego, ale specjalną w tym celu ustanowił uroczystość, wyznaczając na ten obchód 2 niedzielę po Trzech Królach.

Początek tej uroczystości dali synowie św. Franciszka, szczególnie św. Bernardyn Senneński († 1444), a po nim św. Jan Kapistran († 1456) znakomicie się przyczynili do czci Najświętszego Imienia Jezus. Sw. Bernardyn podczas swoich kazań okazywał to najśłodsze Imię ludowi na tablicy, opromienione światłością, św. zaś Jan rozwijał je wyszyte, lub wymalowane na chorągwi. Ale jeszcze przed nimi, w najdawniejszych czasach nie brakło czcicieli boskiego imienia Zbawcy. Św. Ambroży (w. IV) w zachwycie woła: „Jeżeli się śmierci boisz, wiedz, że imię Jezus jest żywotem; do nieba zmierzasz — ono

jest droga; gorączka cię pali—ono jest zdrowiem; jeżeliś jest głodnym—ono cię zasili; jeżeliś obciążony pracą—ono cię ochłodzi; jeżeli walczysz—ono cię uwieńczy“ (Lib. de Virginibus), a po nim woła św. Bernard (w. XII) „Twardy mi jest pokarm wszelki, jeśli tem Imieniem nie jest przyprawiony, niemiłe mi czytanie, jeśli i tam imienia Jezus nie spotkam, rozmowa mi przykra, jeśli imienia Jezus nie usłyszę... słodsze mi to imię nad miód, dzwięczniejsze nad wszelką muzykę—jedyna to radość dla serca“ (Lekcja VI w Brewiarzu). I wyśpiewał wielki ten miłośnik imienia Jezusowego swoje zachwyty w pięknym hymnie: „Jesu dulcis memoria“—Jezu słodka pamięci.

Oficyum o imieniu Jezus rozciągnął na cały Kościół papież Klemens XI (XVIII w.) i polecił je odprawiać w 2 niedzielę po Trzech Królach. Jest ono rytu zdwojonego II kl. Antyfony na I nieszpory ma własne, biorą się i podczas drugich, opiewa w nich Kościół moc i cndowne skutki św. tego Imienia, kapitulum nieszporne przypomina ponizenie się Chrystusa Pana aż do śmierci krzyżowej, za co wyniesiony został Chrystus w człowieczeństwie swoim św. tak, iż na Imię Jego wszelka istota kłęką. Hymn św. Bernarda „Jesu dulcis memoria“ opiewa zachwyty wywoływane tem Imieniem w duszach wiernych; w modlitwie wreszcie błaga Kościół, abyśmy wszyscy, co czcimy to Imię św. na ziemi w niebie oglądaniem Zbawcy cieszyć się mogli. W Jutrzni inwitaryum ogłasza jako przedziwne jest imię Jezusowe i do czci wszelkie kolano zachęca. „Admirabile nomen Jesu, quod ost super omne nomen—venite adoremus“. Hymn, dalszy ciąg poprzedniego, opowiada czem to imię Jezusowe jest dla duszy wierzącej: dla umysłu—prawdą, dla serca—pociechą i źródłem wreszcie wszelakich radości. Antyfony do 3 nokturnów są własne, psalmy biorą się te same, co w święta Matki Boskiej, lekcye I nokt. wyjęte z Dziejów Apostolskich (R. III) mówią o uzdrowieniu imieniem Jezus chromego przy świątyni. Lekcye II nokturnu, wyjęte z dzieł św. Bernarda są jakby jednym hymnem miłośnika imienia Jezus, wyśpiewanym z gorącego serca. Lekcye III nokturnu oparte na ewangelii o obrzezaniu tłumaczą tajemnicę obrzędu i nadania imienia Jezus, lekcyja IX bierze się z Ewangelii o 2 niedzieli po Trzech Królach.

Na Laudes antyfony, hymn, wiersz, antyfona na Benedictus—własne. Nieszpory II biorą wszystko z I-ych, wyjąwszy antyfony na Magnificat, która jest własna. Msza św. o imieniu Jezus—ma Gloria i Credo, Prefacya bierze się z Bożego Narodzenia, ostatnia Ewangelia z 2 niedzieli po Trzech Królach, kolor szat biały. Ks. A. P.



## Ingres Jego Pasterskiej Mości

**KS. STANISŁAWA KAZIMIERZA ZDZITOWIECKIEGO**

Biskupa Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej

do Katedry Włocławskiej.



(Dokończenie.)

Teraz na kazalnicę wstąpił sam Biskup. W kapie i infule, z pastorałem w rękę, stanął na mównicy, mając po obu stronach dwóch asystentów, kanoników katedralnych, w dyakońskich dalmatykach. Słowa jego rozlegały się gromko po całej świątyni i wyciskały Izę rzewne z oczu słuchaczy. Podczas przemowy zaznaczył Pasterz między innemi, że nie kto inny, tylko Bóg w niezbadanych swych wyrokach wyniósł go na godność pasterską, że przytem zdaje sobie sprawę z tego, czem jest sam z siebie, a czem ma być z woli Bożej. Następnie złożył przysięgę na Chrystusa ukrzyżowanego, że stać będzie w obronie wiary z zupełnem poświęceniem całego jestestwa swego. Nareszcie zwrócił się do wiernych z pasterskim upomnieniem: Niech inteligencya w wierze, cnocie, miłości i przywiązaniu dla Kościoła przoduje młodziej braci swojej i będzie dla niej przykładem życia, a ta młodsza brać niech nie daje ucha na podszepty tych, co miód mają na ustach, a jad w sercu, niech pociechy szuka nie w nienawiści, a w Bogu i Pocieszycielce stra-

pionych Matce Chrystusowej. Trzykrotny znak krzyża, uczyniony z ambony nad wiernymi, zakończył przemówienie pasterskie.

Poczem Biskup, wróciwszy na tron, przyjmował hołd. Ucałowali jego ręce naprzód kapłani w hierarchicznym porządku, następnie alumni seminarium, nareszcie delegaci wszystkich stanów i nader liczni obywatele. Podczas tej ceremonii wykonano na chórze dwukrotnie J. B. Molitor'a „Laudibus virum socii dicite“.

Bezpośrednio potem nastąpiła pontyfikalna Msza św. w asystencji liczego duchowieństwa. Chóry katedralne pięknymi śpiewami uświetniły wspaniałe obrzędy biskupiej celebrzy. Spotkał je za to zaszczyt niemały, gdyż Najd. Pasterz, dziękując później wobec wszystkich zgromadzonych za poniesione trudy i kilkakrotnie zaznaczając świetność wykonania, wznioł zdrowie śpiewaczce drużyny i długoletniego jej dyrektora ks. kanonika Moczyńskiego. Wykonano mszę ks. J. Mitterer'a in hon. SS. Sindonis. Podczas ofiarowania odśpiewano modlitwę „Domine, salvum fac Antistitem nostrum—Panie, zachowaj Biskupa naszego“ kompozytocy ks. Eugeniusza Gruberskiego, redaktora Śpiewu Kościelnego. Chór po nabożeństwie telegraficznie wyraził kompozytorowi uznanie i podziękę za jego wspaniałe dzieło.

Po Mszy św. kapelan odczytał z ambony jeszcze jedną bullę, w której Ojciec św. dał Pasterzowi, na jego prośbę, władzę udzielenia podczas ingresu odpustu zupełnego tym, co ze skruchą wyspowiadani i Ciałem Pańskim zasileni, modlić się będą za podwyższenie Kościoła. Odpustu tego udzielił Pasterz z tronu przy wyjątkowo rzadkich u nas ceremoniach.

Po Mszy św. Biskup, rozebrany przed ołtarzem przez asystentów z szat pontyfikalnych, trwał tamże jakiś czas na modlitwie, poczem opuścił katedrę w takim samym porządku, w jakim do niej wstąpił. Chóry żegnały go pieniem: „Jubilate Deo omnis terra—Wysławiaj Boga wszystka ziemia“ Aiblinger'a.

Przed podwojani katedry, powitany okrzykami, wszedł Pasterz do karety, którą wraz z rasowemi rumakami ofiarowali mu w darze Kujawscy obywatele ziemscy i ruszył do pałacu odprowadzony przez duchowieństwo i obywateli, kroczących przed kareta i wokoło niej. Po drodze i na miejscu gorące okrzyki.

Po odbytem nabożeństwie Pasterz przyjmował delegacje. W imieniu obywateli miejskich, którzy złożyli w darze wspaniały kielich z napisem: „Najdostojniejszemu Pasterzowi na pamiątkę ingresu dn. 2 grudnia 1902 r.—Włocławianie“, przemówił p. Leon Nowacki. W imieniu obywateli ziemskich—p. Płonczyński, prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Piotrkowie. W imieniu rzemieślników i robotników fabrycznych, którzy u stóp Jego Ekscelencyi złożyli składkę na wystawienie nowego ołtarza w katedrze, przemówił p. Sypniewski. Wreszcie w imieniu włościan, którzy przybyli w strojach ludowych, przemówiło dwóch gospodarzy Kujawskich: jeden z parafii Swierczyńskiej, a drugi—z Wienieckiej. Ten ostatni, Antoni Zachowski z Klementynowa, odezwał się temi słowy:

„Za przykładem innych i my też ośmielamy się przyjść, by u stóp Waszej Pasterskiej Mości złożyć pokorne powitanie nasze. Pracujemy wprawdzie w czarnej ziemi, ale nie zapominamy o tem, co z nieba jest, co jako słońce oświeca ukochaną ziemię naszą: o wierze świętej katolickiej. Kochamy naszych kapłanów, którzy nas do Boga prowadzą.

Bądź przekonany Najdostojniejszy Pasterzu, że w sercu naszym jest wielka miłość świętej wiary. Sścielemy się Tobie do stóp i w imieniu wszystkich włościan prosimy tak dla siebie, jak i dla nich o Pasterskie błogosławieństwo Twoje“.

Ukazanie się poczciwych włościan i ich przemówienia wycisnęły łzy w oczach wszystkich delegacyj, które były świadkami rzetelnego posłuchania.

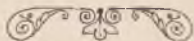
Po jakimś czasie posłuchanie otrzymali liczni delegaci prasy. Pan Hofman, przedstawił Kurjera Warszawskiego, zaznaczył w przemowie swej, że Redakcyja tego pisma chce złożyć dar, który będzie miły nie tylko Jego Pasterskiej Mości, ale wszystkim synom Kościoła. Dar ten złoży w roku przyszłym, który będzie trzechsetną rocznicą śmierci Ks. Augustyna Kordeckiego, przeora i obrońcy Jasnej Góry. W Wieruszowie, na granicy Śląskiej, gdzie on mąż świątobliwy i wielki spędził ostatnie lata swego życia, niema żadnej pamiątki, i celka, gdzie Bogu ducha oddał, jest dziś zaniedbana i zniszczona. Otóż redakcyja Kurjera—oświadczył mówca—wmurowuje tablicę pamiątkową, a z celki uczyni kaplicę za zezwoleniem Pasterza. Jeśli zaś wszystkie inne redakcyje poprą usiłowania Kurjera, to przy kaplicy urządzony być może przytułek dla starców, Kordeckiemu z powołania pokrewnych, t. j. dla zgrzybiałych wiekiem kapłanów. Pasterz przyjął z wielką wdzięcznością dar Kurjera i oświadczył gotowość do współdziałania.

Nareszcie ks. Jan Kabata, prefekt handlowej szkoły miejskiej, przyprowadził delegacyą swych wychowaućców.

O godzinie 3-iej w refektarzu seminaryjskim Jego Ekscelencya podejmował gości, których przy posłuchaniu na „chleb i sól“ zaprosił. Przy biesiadnym stole zasiadło 330 osób ze wszystkich warstw społeczeństwa. Pasterz, zajmwszy miejsce pod portretami Ojca św. i własnym, przemówił kilkanaście razy, toasty wznosząc, albo też je przyjmując. Zabierało głos mnóstwo biesiadników: prałat i regens seminaryum Włocławskiego ks. Stanisław Chodyński, regens seminaryum Sandomierskiego ks. Ryks, profesor seminaryum Warszawskiego ks. Giebartowski, delegat Częstochowy p. Tomczyk, od obywateli Piotrkowskich p. Trepka, proboszcz z Kowala ks. Mgr. Fulman, proboszcz z Gosławic ks. Majewski i inni. Na prośbę p. Łuszczewskiego, obywatela z Osieka Małego (powiat Kolski), który wygłosił mowę, tętnącą wiarą głęboką i miłością chrześcijańską, Jego Ekscelencya udzielił gościom pasterskiego błogosławieństwa. Uczta była prawdziwie ucztą miłości. Wszyscy ze wszystkich warstw społeczeństwa mieli podnięt dosyć do zespolenia się i zrośnięcia w jedną organiczną całość dla dobra Powszechnego Kościoła.

Na cześć nowego Księcia Kościoła nakładem i drukiem p. Błędowskiego wydaną została piękna broszurka z podobizną Jego Ekscelencyi, oraz katedry. *Grosta.*

Redakcya „Śpiewu“ wita radośnie Pasterza Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej, oraz śle gorące modły przed Pana nad pany, aby łaską z wysoka dopomógł swemu Śłudze do wykonania uczynionej na imię Ukrzyżowanego przysięgi.



## LITERATURA I KRYTYKA.

**Organy Śpiew i Muzyka** w kościele katedralnym włocławskim. Szkic historyczny zebrał z akt kapituły włocławskiej ks. Stanisław Chodyński.

Znane są ogółowi uczonych zasługi czcig. ks. prałata Chodyńskiego na polu badań historycznych. Ocenila je akademja petersburska, zaszczycając uczonego Autora dyplomem doktorskim. Praca, której tytuł powyżej umieściliśmy przedstawia się niezmiernie interesująco i ciekawe rzuca światło na polu muzyki kościelnej. Jak sam tytuł wskazuje, dzieli się ona na trzy części, obejmujące: organy, śpiew i muzykę. — W pierwszej części napotykamy bardzo interesujący rozdział o głośnikach, odnalezionych w presbiteryum katedry, ilustracje dokładnie objaśniają ich wygląd. O głośnikach tych w swoim czasie pisano w franc. *Revue de l'art chrétien*. W rozdziale o organistach kościoła katedralnego szan. Autor bardzo szczegółowe czyni o nich wzmianki, począwszy od XV wieku, aż do naszych czasów. Na str. 50 widzimy podobiznę karty tytułowej brewiarza włocławskiego z 1543 r. Dowiadujemy się też, że pomiędzy starymi księgami chórowymi znajdują się: Antyfonarz i Graduał z XVI w. z pięcioliniowym systemem nutowym. W części drugiej zatytułowanej: „*śpiew*“, interesujący jest rozdział o szkole katedralnej, o kantorach, mansjonarzach i psalterzystach. O kantorach czytamy, że oprócz obowiązku śpiewania w chórze z wikaryuszami, przed którymi musieli zdawać egzamin, śpiewali w każdy piątek *po podniesieniu* w katedrze responsorium: *Tenebrae factae sunt*, za co otrzymywali po 1 grzywnie zapłaty rocznej. Fundacja psalterzystów katedr. wypada na początek wieku XVI za biskupa Łukasza Górki. W trzeciej części p. t. *Muzyka* przechodzi Autor kolejno fundacyę muzyki katedr., gdzie opisuje ciekawie kapele domowe biskupów, ich początkowe obowiązki i utrzymanie. W r. 2 o *dawnym chórze śpiewaków* czytamy, że śpiewacy ci mieli oddzielny swój ubiór, wszyscy chodzili w komżach, rektorowie nadto ubierali się w ozdobne kapy i trzymali berła srebrem nabijane. Te użyciem zniszczone w r. 1598 naprawił złotnik w Brześciu; od naprawy samych kijów stolarz wtedy wziął gr. 6, a od naprawy pulpityw rektorskich gr. 7.

Śpiew figuralny wprowadzono w katedrze w połowie wieku XVII. Opisując okres wprowadzenia muzyki instrumentalnej bardzo zasadniczo wykazuje Autor z jakich powodów przyczyniła się ona do upadku muzyki wokalne, a zarazem stylowej kościelnej. Ostateczny upadek orkiestry nastąpił w r. 1886, który zarazem jest datą powrotu do chórów wokalnych, jakie dawniej egzystowały. Kierownictwo chórów obejmuje ks. kan.

Moczyński i przy pomocy doborowych muzyków organistów, prowadzi do obecnej chwili. Na zakończenie umieszcza autor trzy dodatki, z których pierwszy wzmiankuje o postronnych zajęciach muzyki katedralnej, drugi obejmuje rozmaite dokumenta, trzeci zaś naukę ks. Skargi o śpiewie. —Cała ta źródłowa i wyczerpująca praca, rzuca wiele światła na tę samą sprawę innych kościołów katedralnych w naszym kraju. Może ona dla niejednych być nietylko bodźcem, ale zarazem i wskazówką, jak do podobnych badań przystępować, gdzie szukać źródeł i w jaki sposób z nich korzystać. *Śpiew kościelny* chętnie otwiera swe łamy dla wszystkich, którzy pragną cokolwiek w tej sprawie pisać, byle zwięźle i treściwie. Praca czcig. ks. prałata Chodyńskiego rzuca wiele światła na zaniebane i nieznane u nas pole muzyki kościelnej. Ignoranci i przeciwnicy muzyki wokalne i stylowo-kościelnej znajdują w dawnych aktach wyraźne wskazówki, jak dawniej było; dowiedzą się, że to co dziś nazywają innowacją, —to rzecz stara, na dawnej tradycji oparta, to powrót do rzeczy dawnych, to tylko otrząśnięcie się z naleciałości światowych, które przemocą wdarły się do kościołów naszych, skutkiem zepsutego smaku i zaniedbania przepisów liturgicznych. Interesująca ta praca powinna się znaleźć w rękach wszystkich zwolenników muzyki kościelnej.



## Co piszą?

**Gregorianische Rudschau.** (Przegląd Gregoriański). № 4—10. Dwie melodye do hymnu „Ave maris stella“. Dr. Wagner znalazł w paryzkiej bibliotece nacyonalnej (kodex 1235) drugą, starożytną melodyę do hymnu „Ave maris stella“, napisaną w trybie hypofrygijskim. Śpiewnik, w którym znajduje się ta melodya, pochodzi z XII w. z kościoła w Nevers. Przy analizie owej melodyi korzysta dr. Wagner ze sposobności i zwraca się naprzód przeciw teorii o dłuższej lub krótszej wartości nut (longa, brevis, semibrevis), następnie oświadcza się stanowczo przeciw teorii o takcie w chorale. Pierwszą teorię propaguje „Magister choralis“ Ks. dr. Haberl’a, drugą zaś ks. Dechevrens, jezuita. Melodya, przez dr. W. świeżo odnaleziona, jest starszą od tej, która się dzisiaj powszechnie używa. Zdaniem jego melodya dzisiaj używana wyrugowała już w XIV w. pierwotną i tak się rozpowszechniała, iż używano jej często do rozmaitych sekwencyi. — „Filozoficzne pytania o średniowiecznem zapatrywaniu się na piękno i rytm“. Autor tych pytań, ks. dr. Mühlenbein z Trewiru, utrzymuje, że o piękności pisano w średnich wiekach dużo, znacznie mniej jednak o rytmie. Z tem wszystkim ówczesni filozofowie nie dają wystarczających określeń piękna i rytmu, i estetyka dzisiejsza musi pod tym względem wiele uzupełniać. W pracy swojej dr. M. przytacza poglądy na omawianą kwestyę św. Augustyna, jako przedstawiciela filozofii patrystycznej, i św. Tomasza z Akwinu, jako przedstawiciela filozofii scholastycznej.—O trudnościach, które stają na przeszkodzie zaprowadzeniu muzyki liturgicznej po kościołach parafialnych, pisze O. Mayrhofer, benedyktyn. Należą tu: Niedostateczne częstokroć wykształcenie muzyczne proboszcza, który z obowiązku ma czuwać nad śpiewami w swoim kościele; brak należytego wykształcenia muzycznego organistów, którzy skutkiem tego nie mogą wniknąć w ducha kompozycyi ani pokonać technicznych jej trudności; dalej notacya chorału na 4 liniach z przenośnymi kluczami; wreszcie niechęci, nieporozumienia, niewyrozumiałość, upór, złośliwość, subiektywne upodobania i t. d. są bardzo często szkopułem, o który rozbijają się ostatecznie wszystkie dobre chęci jednostek. — Na ogółnem zebraniu towarzystw cecylianskich archidiecezyi Solnogrodzkiej w r. 1899 postanowiono wysłać petycyę do austriackiego ministra oświaty, aby ministerium dało możność kandydatom do stanu nauczycielskiego gruntownego wykształcenia się w muzyce kościelnej. Ministerium odpowiedziało d. 13-go Maja 1901 r., że przy reorganizacyi seminaryów nauczycielskich weźmie podanie towarzystw cecylianskich pod rozważenie. Z okazji tej odpowiedzi podaje ks. dr. Wibi wskazówki jak seminaria nauczycielskie w Austrii mają kształcić swoich wychowaućów w muzyce kościelnej. „Uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi P. w historycznym swym rozwoju.“ Do zrozumienia uroczystego obchodu każdego święta kościel, pomagają dużo wiadomości o historycznym jego rozwoju. O. Bessler, benedyktyn, mając to na względzie, podaje naprzód ciekawe szczegóły o zaprowadzeniu świąt Matki Boskiej wogóle, a w dalszym ciągu gromadzi wiadomości o uroczystości Wniebowzię-

cia Najśw. Maryi Panny. Dowiadujemy się więc, że w r. 428 Proklus, patriarcha Konstantynopoliński, przemawiał uroczystość w święto Matki Boskiej, które obchodzono zaraz po Bożym Narodzeniu, i stawiał święto Jej ponad uroczyste obchody innych Świętych Pańskich. Można przyjąć za pewnik, że ogólne święto Matki Boskiej obchodzono w oktawę Bożego Narodzenia (dzisiaj Circumcisio); antyfony nieszporne i oracye w dniu Nowego Roku, prawdopodobnie pozostałości z dawnego officium o Matce Boskiej, upewniają nas w tem przekonaniu. Co się zaś tyczy tradycyi o Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, to mamy o tem wyjątkowym zdarzeniu szczegółowy opis u św. Epifaniusza, biskupa Salaminy na Cyprze († 403 r.), z którego czerpali historycy w V i VI wieku, a także św. Jan Damasczeński w VIII wieku. Sakramentarze i lekcjonarze, poczynając od VI wieku, dostarczają dowodów na to, że prócz święta ogólnego ku czci Najśw. Maryi P., poczęto obchodzić święta Matki Boskiej poszczególnie, i uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny wyznaczono w końcu VI wieku, najpród na Wschodzie, a później i na Zachodzie na dzień 15-ty sierpnia.

Krótkiemu a treściwemu opracowaniu tego przedmiotu przez O. Bessler'a należy się gorące uznanie. O śpiewach Juliana ze Spiry (w drugiej połowie VIII w.), które ułożył do swoich rymowanych pacierzy na cześć św. Franciszka z Asyżu i św. Antoniego z Padwy, pisze O. Celest. Vivell. Ks. dr. Haberl wydał po włosku historję ksiąg choralnych (wydanie medyc.) w której odiera wywody i zarzuty ks. Respighi. Artykuł księdza Respighi był drukowany po hiszpańsku w czasopiśmie „La Ciudad de Dios“ w Październiku 1899 r., następnie już w Listopadzie podano go po niemiecku w katol. dzienniku „Germania“, a streszczone i wydrukowane w innych czasopismach wywołał czasu swego aż nader ożywioną polemikę.—Zarząd tow. św. Cecylii na diecezję Hradec—Seckau zawiadamia członków, że kursa choralne pod przewodnictwem prof. dr. Wagner'a odbędą się w Hradcu i trwać będą od 14-go do 16-go Października r. b. Sprawozdanie ks. dr. Wibl'a o dwutomowym dziele O. Raf. Molitor'a, benedyktyna z Beuron'u zatytułowanem; „Naprawa chorału po Koncyljum Trydenckiem“ (Początek).—Dr. P. Wagner napisał bardzo interesujący artykuł o urabianiu się gregoriańskich melodyj. Pokazuje się, że nieraz jedna i ta sama melodia służyła do rozmaitych tekstów, a powodem tego była nienaruszalność melodyj, unormowanych przez św. Grzegorza W. papieża († 604). Jako przykład podaje autor introit „Salve sancta parens“ z mszy o Narodzeniu Najśw. Maryi P., do słów tych użyto melodyj z introitu święta Trzech Króli „Eece advenit“, skracając umiejętnie w dwóch miejscach melodyę o jedną nutę z powodu różnicy w wyrazach. O ile z początku dokonywano podobnych szczęśliwą ręką, o tyle późniejsze na tem polu pomysły, poczynając od XIII w. są chybione. Jako przykład może służyć melodia antyfony „O quam suavis est“ z dawniejszego officjum o św. Mikołaju. W sprawozdaniu o kongresie muzycznym w Bruges (w Belgii) znajdujemy program wszystkich wykonanych śpiewów i wypowiedzianych konferencyj, który „Śpiew Kościelny“ podał już w № 17/18. Wykonanie śpiewów, było pod każdym względem wzorowe; szczególniej podobały się śpiewy choralne i polifoniczne, które wykonali śpiewacy kościoła św. Gerwazego w Paryżu. Podczas konferencyi opata O. Pothier'a „o chorale“ wystąpił biskup z St. Dié, msgr. Foucault z niektórymi swoimi poglądami. Msgr. Foucault jest zwolennikiem i obrońcą chorału o rytmie więcej menzuralnem; metoda jego zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy metodą benedyktynów z Solesmes a metodą ks. Dechevrens. Wymiana myśli pomiędzy tymi głębokimi znawcami chorału odbywała się w tonie wysoce ugrzecznonym, ożywiła nawet nieco zbyt długie okresy i obszernie dowodzenia O. Opata. Następny mówca prawił o pielęgnowaniu chorału w Anglii, wreszcie abbé Villetard o zadaniu czasopisma „Rassegna gregor.“ w Rzymie. W mowie swojej poruszył mówca kwestyę chorału tradycyjnego, wyjaśniając, że Ojciec św. Leon XIII i Kurya rzymska pragną zupełnej swobody w działaniu dla tych, którzy pozostają na usługach chorału tradycyjnego; z tego, zdaniem mówcy, wynika, że metoda benedyktynów poczyna górować nad innymi pomimo tyloletnich zaczepek i napaści. Jakich doznawała szczególniej ze strony zwolenników metody rytmu oratorskiego i t. d. O figuralnej muzyce kościel. mówili prof. Edg. Tinel i dyrektor K. Bordes z Paryża. Pierwszy mówił z przejęciem o Seb. Bach'u, który, zdaniem jego, jest alfą i omegą w polifonii, drugi zaś słaawił Palestrinę i jego stawiał na pierwszym miejscu. Mowę Bordes'a przeplatał chór paryzki św. Gerwazego rozmaitymi śpiewami, które były praktycznym wyjaśnieniem słów mówcy. Dałby P. Bóg, aby przynajmniej Belgia i Francya odniosły z tego kongresu pożądany owoc, bo jaskrawe tamże nadużycia w śpiewie i muzyce kościel. domagają się koniecznie zwrotu ku lepszemu.



## ROZMAIŃCOCI.

**Płock.** Chóry: seminaryjski, katedralny i Towarzyst. muzycznego wykonały w okresie Bożego Narodzenia msze następujące: Na Pastercie msza Mitterera *in hon. ss. Sindonis*. W pierwsze święto msza 5-głosowa Mitterera *de ss. Apostolis* (chór Tow. muz. i katedralny). W drugie święto na sumie msza Witta *in hon. s. Francisci* (połączone chóry: katedralny i seminaryjski), w niedzielę 28 grudnia msza 2-głosowa Thielena na chór mieszany z chłopcami. Nowy Rok—msza Mitterera *de ss. Apostolis*, w piątek 2 stycznia żałobne nabożeństwo za ś. p. kard. Ledóchowskiego msza 3 gł. Cascioliniego, w sobotę 3 stycznia nabożeństwo żałobne za biskupa Baranowskiego, msza choralna, Libera 4 gł. ks. Surzyńskiego, Salve Regina ks. E. G., w niedzielę 4 stycznia msza Singenbergera 4 gł. *in hon. s. Gregorii*, w Trzy Króle msza Palestriny „*Aeterna Christi munera*“. Przed Bożym Narodzeniem J. E. ks. biskup hr. Szembek odprawił d. 23 grudnia nabożeństwo żałobne za ś. p. biskupa Bereśniewicza, msza była choralna.

**Z Warszawy.** Bawiąc chwilowo przed świętami w Warszawie w 4 niedzielę adwentu, chciałem posłuchać niektórych chórów kościelnych. W tym celu udałem się do katedry i tam usłyszałem mszę dobrze odspiewaną *a capella*; Credo, o ile się jednak nie mylę, było cokolwiek skrócone. Nie rozumiem tylko dlaczego np., zamiast gradułu właściwego, odspiewano „*O bone Jesu*“ Palestriny i wogóle dlaczego chór katedralny nie śpiewa części zmiennych, które obecnie wydane w systemie pięcioliniowym z kluczem wiolinowym nie powinny chyba przedstawiać żadnego utrudnienia dla wykonawców; wreszcie te rzeczy mogły by być wykonane przez alumnów seminaryum w chórze kapłańskim, jak to się w niektórych miejscach praktykuje. Wysłuchałem też mszy choru kościoła św. Antoniego. Tam wrażenie moje wypadło również dodatnio, chór męzki śpiewał bardzo poprawnie i rytmicznie, lecz znowuż jedna rzecz popsuka moje wrażenia—to recytacja części zmiennych. Recytacja bez organu nie robi sympatycznego wrażenia, zwłaszcza, że była nierówna i niejednoczesna. Z najfatalniejszem jednak wrażeniem wychodziłem z jednego kościoła, którego tytuł pominę już milczeniem. Na mszy czytanej chór mieszany śpiewał mszę Nieliturgiczną i w języku Nieliturgicznym. Pomijam wreszcie już tę rzecz, może ta praktyka miała swe uzasadnienie w jakiej wrzekomej *ekscypcy*, lecz dlaczego śpiewano modlitwę jakąś *po włosku*, to tego już zupełnie nie rozumiem, przypuszczam, że takiego wypadku to i ekscypcy nie przewidywała.—Widocznie w niektórych kościołach warszawskich nie ustał jeszcze zwyczaj koncertowania *po włosku*. Chwała Bogu, że Niemile to wrażenia zagłuszyły we mnie dobre chóry mian. katedralny i reformacki, których wykonania później słuchałem.

*Moderato.*

**Paryż.** W kościołach tutejszych, gdzie są klerycy lub zakonnicy, śpiewy wykonywują gregoriańskie, a wykonywują bardzo pięknie. Później opiszę szczegółowo sposób śpiewania, nieco odmienny, niż u nas. Dziś krótką tylko posyłam wzmiankę o odbiorze nowych organów w kościele uniwersyteckim. Próba nowych organów, to prawdziwy koncert. To też wpuszczano do kościoła za biletami, za które płacono 5 franków. Mimo to zebrało się publiczności dużo. Kościół był zapełniony—nie w tem jednak znaczeniu, jak u nas, gdyż tu każdy miał swoje krzesło, a więc jak w sali koncertowej. Studenci z uniwersytetu, tak świeccy, jak duchowni, zajęli prezbiterium i kaplice. O czwartej zapalono świece na ołtarzu, wyszedł z asystą biskup orleański ks. Touchet, udał się pod chór, poświęcił organ, potem zasiadł na krzesło, otoczony kanonikami i profesorami uniwersytetu i zaczął się koncert. Po skończeniu ósmego numeru, biskup Touchet wszedł na ambonę. Mówił blisko godzinę: o organach, o śpiewie, o kościele, o religii i o wolności, jaką Kościół mieć powinien. Gdy skończył, organy znowu zabrzmiały, a tymczasem na wielkim ołtarzu zapalono wszystkie świece, a było ich przeszło 100, gdyż francuzi lubią dużo światła. Jeden z kanoników przy pełnej asyście wystawi Najśw. Sakr. w monstrancyi; wszyscy pokłękali i na chórze wykonano: „*Panis angelicus*“, „*Maria Mater gratiae*“ i „*Tantum ergo*“. Potem, wśród ogólnej ciszy, celebrans udzielił błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

Na zakończenie zagrano „*wielki chór dialogué*“ coś w rodzaju wspaniałego marsza.

Taka była próba organów, kardynał arcybiskup Paryża nie przybył z powodu choroby.

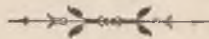
*Ks. M. B.*

**Kwintet rzymski**, złożony jakoby ze śpiewaków kapeli sykstyńskiej, występował w Lipsku d. 13 i 15 września w dwóch koncertach, na których zapowiadał włoską muzykę religijną. Do kwintetu należeli pp: L. Gentili (sopran), G. Gavazzi (contra-alt), G. Soldini, G. Turini i E. Magalotti. Śpiewy tych panów zrobiły na słuchaczach w Lipsku przykre wrażenie, wywołały nawet oburzenie, gdyż sztuczny sopran p. Gentili był wymuszony i chwiejny, a contra-alt p. Gavazzi podobny do jęków dręczonego człowieka. Dobrze jeszcze, że kapelmistrz Pio di Pietro towarzyszył śpiewom na fisharmonii, albowiem gra jego — chociaż czasem zagłębna i natrętna, łagodziła do pewnego stopnia szorstkość nienaturalnych głosów, brak wykończenia i oglądy, oraz inne niedobory. Sprawozdawcy zarzucają też, że cały program koncertów religijnych był ułożony bez najmniejszego gustu. Spodziewano się, że „kwintet rzymski“ wystąpi w tak muzykalnym mieście z perłami włoskiej muzyki religijnej, tymczasem takie „Et incarnatus est“ Cherubini’ego, to teatralna bazgranina: „Tuba mirum“ Donizetti’ego, to prostacka robota; „Recordare Domine“ Capocci’ego, to szczyt włoskiego gustu, bez gustu, a jego „convertere ad Deum tuum“ w rytmie tańca, to już istna parodia muzyki religijnej. Śmiechy głośne i ukryte towarzyszyły takim niefortunnym popisom. Publiczność przeważnie protestancka — została zwabiona na te koncerty reklamą, że „kwintet rzymski“, to nadworni śpiewacy sławnej na cały świat kapeli sykstyńskiej. Tymczasem już podczas pierwszych numerów programu audytoryum zawiedzione w oczekiwaniach swoich, poczęło poważnie wątpić o tem, czy panowie ci mogą wogóle należeć do chóru sykstyńskiego.

O koncertach posłano surową krytykę także do Ratyzbony i przy tej sposobności przosno o wyjaśnienie powstałej wątpliwości. Na odnośne w tym względzie zapytanie w Rzymie otrzymał ks. dr. Haberl odpowiedź, którą podaje do publicznej wiadomości, że ani jeden z wymienionych śpiewaków nie należy do kapeli sykstyńskiej. Musica sacra, wychodząca w Medyolanie, przestrzegala w październiku świat muzykalny przed tym rzekomym „kwintetem sykstyńskim“. Okazuje się więc, że panom tym udało się publiczność wywieść w pole. Dopiero po niewczasie spostrzeżono się. To też gazety nie szczędzą teraz „kwintetowi rzymskiemu“ rozmaitych epitetów, pomiędzy którymi, jak „spółka szachrajów“ należą do łagodniejszych.

**Ślawny chór męzki w Kolonii**, który obchodził niedawno diamentową uroczystość swego założenia, śpiewał z tej okazji w katedrze całe Requiem choralne, pod dyrekcją ks. prof. Cohen’a. Nawet liberalne, miejscowe gazety unosiły się nad pięknymi i poważnymi melodyjami takiego unisono — requiem, wykonanego na przemian, to przez część chóru, to przez wszystkich. Wzruszyło ono słuchaczy głęboko, bo każdy wyraz wciskał się jakoby i przemawiał do duszy. Piękne zaiste świadectwo na korzyść chóralu gregoriańskiego.

**W Crefeld** ma być urządzony festyn jubileuszowy z powodu 50-lecia powstania koncertów symfonicznych. W sezonie bieżącym derekcyja ma wystawić oratorium Bacha pod tytułem: „*Męka Pańska według św. Jana*“, oraz Neffy *Chór umarłych*.



## „Mulieres in ecclesiis taceant“ w świetle egzegezy.

(Dokończenie).

Taka jest opinia co do omawianego przez nas przedmiotu najnowszej i dzisiaj w świecie katolickim największej skrypturystycznej powagi. Rozszerzyliśmy się nad nią, bo ona nie tylko nas popiera, ale i zbija jedynie, przypuszczam, możliwy zarzut, jakiby nam mógł znawca Pisma św. postawić. Teraz na zakończenie przejdźmy do ks. Wujka.

Z tego, cośmy już powiedzieli, wiemy, że w całej tej sekcji swojego listu od r. 12 do 14 roztrząsa św. Paweł sprawę t. zw. charyzmatów, czyli, że nie traktuje on tu o nabożeństwie kościelnym zwyczajnym, ale o owym nadzwyczajnym wylewie darów Ducha św., wskutek których pierwsi chrześcijanie, schodząc się, mieli i psalm natchniony, i naukę natchnioną i objawienie, i języki, i wykładanie. Dla omawianej przez nas sprawy okoliczność ta nie przedstawia najmniejszego znaczenia, boć przecież kto w pewnym zakresie nie może tego, co jest mniej, ten w tymże samym zakresie tembardziej nie może tego, co jest więcej; kto dlatego

tylko, że jest kobietą, nie może w kościele publicznie śpiewać nawet wówczas, gdy jest do śpiewu przez Ducha św. natchniony, ten chyba również dlatego tylko, że jest kobietą, nie może w kościele publicznie śpiewać tembardziej wówczas, gdy jest do śpiewu wcale przez Ducha św. nie natchniony. Dla omawianej więc przez nas sprawy okoliczność ta nie przedstawia żadnego znaczenia, ale dla wyjaśnienia myśli ks. Jakóba Wujka posiada ona znaczenie olbrzymie. Wujek w cytacie, na którą się ks. Figielski powołuje, pisze, że w rozdziale XIV-m Apostoł nie mówi ani o czytaniu Pisma, ani o śpiewaniu kościelnem. Jeżeli rozumieć słowa Wujka tak, jak to chce ks. Figielski t. j., że Wujek sądzi, iż w tym rozdziale św. Pawła niema mowy o *każdym śpiewie*.—to wówczas najwyraźniej zada kłam słowom Wujka nie tylko tegoż rozdziału w. 15, w którym św. Paweł „Cóż tedy?“ mówi: „Będę śpiewał duchem, będę śpiewał i rozumieniem“, bo inaczej „który jest na miejscu nieuka, jakoż rzecze Ameu?“ ale i wiersz 26, w którym wyliczony przez św. Pawła *psalm* albo będzie czytany, albo będzie śpiewany, a w każdym razie Wujkowi znowu kłam zada. Ale ks. Figielski najniesłuszniej stawia Wujka w tak niewygodnej pozycji. Wujek miał umysł za trzeźwy, aby *takie* spostrzeżenie egzegetyczne popełnić. Pisząc to, co napisał, odróżniał on porządek nadzwyczajny od zwyczajnego, i miał tu na myśli nie czytanie Pisma, nauczanie oraz śpiewanie kościelne wszelakie wogóle, ale to tylko w szczególności, które należy do porządku w kościele zwyczajnego, które się i teraz u nas przy mszy odbywa. Ks. Figielski gdyby był jeszcze cztery następne wiersze z komentarza Wujkowego przeczytał, toby się był o tem sam naocznie przekonał, boć wszakże tam Wujek pisze jaknajwyraźniej: „I tu (tj. w w. 14-m) nie mówi Apostoł o jawnych modlitwach i śpiewaniu kościelnem, ale o nowych *pieśniach* duchownych, które na on czas chrześcijanie mający dar języków na onych rozmowach składali i śpiewali“... Czy nowe pieśni i śpiewanie ich nie są podług ks. Figielskiego prawdziwemi pieśniami i prawdziwem śpiewaniem? Albo czy może Wujek bez niewykluczenia wszelakich śpiewów z pod ogólnie nakazanego uwiastom w kościele milczenia, nie mógł napisać, że Apostoł nie mówi tutaj o śpiewaniu kościelnem zwyczajnem, ale o śpiewaniu kościelnem nadzwyczajnem, charyzmatycznym? Wszak z dalszych słów Wujka, które każdy może sprawdzić, a których już nie przytaczam, wiemy w jakim celu Wujek to rozróżnienie uczynił. Nowochrześcijanie, opierając się na tem, że Apostoł przekłada dar prorocstwa ponad dar języków, występowali przeciwko używaniu języka łacińskiego we mszy św. w śpiewaniu kościelnem etc. Wujek tłumaczy im, że św. Paweł nie mówi ani o mszy św., ani o śpiewaniu kościelnem zwyczajnem, ale o darach charyzmatycznych i o użytkowaniu z nich bądź przez śpiew, bądź przez natchnione wyjaśnianie artykułów wiary, Pisma św. etc. raczej w języku łacińskim niżeli obcym.

Broni więc Wujek używania języka łacińskiego we mszy św., w śpiewie kościelnem etc., ale wcale nie myśli wyjaśniać, w jakim znaczeniu Apostoł nakazuje kobietom w kościele milczenie. Na dotyczący ostatniego wiersz 34 i 35 nie podaje on ani jednego słówka egzegezy. Gdyby zresztą na zasadzie komentarza jego na w. 9 chciał kto wraz z ks. Figielskim przypuszczać, że on śpiewanie kościelne z pod owego ogólnego nakazu milczenia wyjął dlatego, że według jego zdania Apostoł o śpiewie w rozdziale tym nie mówi, toby chyba należało także przypuścić, że i czytanie Pisma św. z pod tego nakazu jest wyjęte, bo i o nim według dosłownego brzmienia słów Wujka, Apostoł w rozdziale tym także nie mówi. Wszak przecież ściśle rzecz biorąc i *czytać* nie jest to samo, co *mówić*. Czyżby naprawdę ks. Figielski sądził, że według opinii Wujka nie zabrania Apostoł niewiastom *odczytywać* ludowi z ambony ewangelii św., byleby kazań nie *mówiły*?

Ale zakończmy, abyśmy się znowu nie spotkali z zarzutem, iż jakeśmy to przedtem „do osobistych zapatrywań naciągali słowa św. Pawła“, tak teraz naciągamy słowa „kompetentnego w wykładzie Pisma św. tłumacza Wulgaty łacińskiej, ks. Jakóba Wujka, Sapięti sat...  
Ks. Al. Syski.



## K o r e s p o n d e n c y e .

### Ratyźbona w Listopadzie.

Nowoposwięcony ku czci św. Cecylii kościół w Ratyźbonie obchodził już w tym roku dzień patronki muzyki uroczystie—w swoich własnych murach. Obok trzech mszy św. jakie tu codziennie się odprawiają, rektor kościoła ks. dr. Haberl celebrował o godz. 10 sumę.

Już o godz. 9 $\frac{1}{2}$  odezwał się dzwonek *Cecylia*, a za nim, jakby zbudzone ze snu, kolejno jeden po drugim dzwony: *Franciszek-Ksawery*, *Karol-Boromeusz*, *Franciszka-Otylia i Marya*. Dźwięki tych dzwonów: *c, d, e, g, a*—wytworzały różne melode, aż wreszcie wszystkie połączyły się w jedną harmonijną grę...

Na odgłos dzwonów świątynia napełniła się wiernymi, przeważnie z klasy inteligentnej. Gdy rozpoezęła się suma, odezwał się potężnymi akordami organ przy umiejętnem opanowaniu go przez mistrza Rennera. Niebawem rozległy się głosy śpiewaków pod dyrekcją Ks. Engelharta. Obok części zmiennych unisonowych, wykonano nową pięciogłosową Mszę ks. Hallera, ułożoną na cześć św. Cecylii (kompozytorka ta jeszcze nie drukowana—jest 20-tą Mszą z rzędu tegoż kompozytora). Za temat do tej pięknej kompozycji służyły autorowi dźwięki wyżej wspomnianych dzwonów; *c, d, e, g, a*. Na Ofertorium, oprócz unisonu mszalnego odspiewaną była pięciogłosowa kompozycja również księdza Hallera „Cantantibus Organis“.

Śpiewy wykonano po mistrzowsku; błogo usposabiały one modlących się wiernych. W odpowiednich miejscach odpowiednie cieniowanie śpiewu, doskonałe akcentowanie i pronuncyacja tekstu przy doskonałej akustyce Kościoła—wiele pomagały do zrozumienia i odczuwania wielkości akcyi dokonywanej w czasie Mszy św. Słuchacz pomimowoli czuł się uniesionym w sfery nadziemskie; pomimowoli musiał orientować się, że jest obecnym wielkiemu dziełu Bożemu—niekrwawej Ofierze Mszy św. Podniosłe to usposobienie potęgowało się jeszcze bardziej, gdy po prześpiewaniu Sanctus organ cichymi i łagodnymi, niby anielskimi, tony kontynuował melodeję prześpiewaną... Lecz organ umilkł...—a jednocześnie, jakby w dalszym ciągu—bo i w tej samej tonacji—odzywa się na wieży głos dzwona *Cecylia*, dający znać okolicy, że Słowo Przedwieczne zstępuje na ołtarz! Cisza w kościele, imponujący odgłos dzwonu, podniesienie przez kapłana Najśw. Hostyi — to coś niedającego się opisać zwykłym słowem, lecz chyba Jakóba Patryarchy: „Vere non est hic aliud, nisi domus Dei et porta coeli“.

Już skończyła się suma, lecz organ grał jeszcze... W całej pełni i sile uderzał on potężnymi akordami o ściany i sklepienia świątyni, jak gdyby pobożne usposobienie słuchaczy i wrażenie chciał uczynić niezatartem.

W czasie nieszpórów tenże sam chór pod tąż batutą śpiewał psalmy „falsibordoni“ z „Psalmodyi“ Krausa naprzemian z alumnami Seminaryum, którzy nadzwyczaj zgodnie śpiewali zwrotki unisonowe. Zakończone zostały nieszpory prześlicznem „Salve Regina“ Mitterera.

W ostatnich czasach publiczność muzykalna w Ratyźbonie wprawiona została w podziw i zdumienie niezwykłym koncertem, na którym występowali trzej mali bracia Steindel ze Stuttgartu wraz z ojcem. Ojciec grał altówkę, *Bruno* (11 lat) fortepian, *Max* (9 lat) wiolonczelę i najmłodszy *Albin* (7 lat) skrzypce. Gra tych malców—to gra wielkich wirtuozów! Ze zdumieniem słuchaczy pokonywali oni wielkie trudności techniczne czy to w kwartetach, np. „Klavier-Quartett G-mol J. Brahmsa“, czy też w kompozycjach solowych, np. „Moto perpetuo“—(skrzypce) Paganiniego,—„Valse Gracieuse“—Beckera (wiolonczela), „Fantasie Impromptu“, Chopina (fortepian).

Dodać przytem należy, że mali ci wirtuozi grali z pamięci, podczas gdy ojciec ich pośiłkował się nutami.

X. Ef—be.

## Kolonia.

*Wrażenia z podróży.* Zatrzymałem się w Kolonii jedynie dlatego, żeby zwiedzić sławną katedrę Kolońską. Była dziewiąta godzina wieczorem, gdy wysiadł z wagonu. Po nad miastem, oświetlonem ogniem i elektrycznością, rozpościerało się niebo czarne; gwiazdy znikły wobec blasku, jaki panował na ulicach i bił z wystaw sklepowych. Gdy stanął na obszer-nym placu przed dworcem, odezwały się dzwony w jednym z poblizkich kościołów, a ich głos silny poważny, spływał z góry na gwarne mrowisko ludzkie i głużył turkot powozów i dzwonię tramwajów. Katedra stała w mroku cicha, poważna, przejmująca bojaźliwym podziwem. Minąłem ją z uszanowaniem... Zapytałem tylko posługacza, dlaczego dzwonią tak późno,— odpowiedział, że na nieszpory do kościoła „Maria in Capitolio“, bo tam jest nabożeństwo 40-godzinne. Byłem trochę zmęczony podróżą, jechałem bowiem do Berlina przez całą noc, a z Berlina od siódmej rano do dziewiątej wieczór bez przerwy. To też ledwie spożyłem kolacyę, udałem się na spoczynek. Nazajutrz udałem się do kościoła Minorytów. Tu mię uderzyło, że ornaty wszystkie są starożytne, jak widzimy na obrazach, przedstawiających św. Abmrożego Augustyna i t. p. Nie zdążyłem już na mszę konwentualną do Katedry, a więc śpiewów nie słyszałem. Katedra Kolońska jest tak wspaniała, że niewystarcza ją obejrzyć, ale trzeba ją studyować, jak jaką książkę naukową. To też choć cały dzień poświęciłem na jej zwie-

dzenie, prawie jakbym jej nie widział. Wieczorem za to miałem prawdziwą ucztę na konkluzji 40 godzinnego nabożeństwa w kościele Maria in Capitolio. Zwiedziłem ten kościół wcześniej i z pewnym włoskim księdzem wybrałem się na wycieczkę do Mühlheim statkiem po Renie. Wycieczka się przedłużyła i na nieszpory nie zdążyliśmy. Gdy weszliśmy do kościoła rzeźbiście oświetlonego lampami gazowymi i niezliczonymi świecami, była procesya; ale Najśw. Sakrament był wystawiony na ołtarzu. Procesya wspaniała; na chórze śpiewano litanię do Matki Boskiej na cztery głosy mieszane. Nigdy nie zapomnę przeslicznych sopranów i altów. Zwłaszcza alty tak czyste i silne, jakich mi się nie zdarzyło słyszeć. Trąciłem w bok wlocha i szepnąłem: „Czy to chłopcy śpiewają, czy niewiasty.“ — „chłopcy“ odpowiedział. Ach więc to chłopcy tak umieją śpiewać. Zacząłem się wsłuchiwać pilnie i dopiero przekonałem się o ile głosy chłopięce są przyjemniejsze w chórach mieszanych od niewieścich. Barwa głosów jedna i siła równomierna. Soprały i alty górowały; głosy męskie ani razu nie przysłuszały chłopięcych; a jak wypadło forte, to harmonja robiła niezatarte wrażenie. Kompozycja była polifoniczna z licznymi opóźnieniami i fugami, a jednak wykonana pod każdym względem artystycznie. Widocznie śpiewacy byli znakomicie wyćwiczeni. Przy dźwiękach tego śpiewu poruszał się pochód główną nawą ku ołtarzowi. Najprzód dzieci szkolne parami, dalej bractwa przeróżne, potem duchowieństwo. Celebrował wikaryusz generalny koloński w towarzystwie dyakona w dalmatyce i sześciu kaparzy. Asysta, chłopcy w czerwonych sukienkach, prezosi bractw ustawili się pięknie w prezbiterium odpowiadając na inwokacje „ora pro nobis“ unisono.

Po skończonej litanii odśpiewano „O Sacrum Convivium“, parę innych motetów na głosy i unisono, wreszcie przy śpiewie jakiejś pieśni rozpoczęła się procesya z N. Sakramentem. Po procesyi jeden z bractwanych zaintonował „Te Deum“ i cały ten hymn, aż do słów „in Te Domine speravi non confundar in aeternum,“ odśpiewano na przemian: chór na głosy, bractwani wraz z duchowieństwem unisono. Potem chór odśpiewał „Tantum ergo“ na cztery głosy, celebrians zaś oracye i wersety, następnie udzielił błogosławieństwa i na tem zakończyło się nabożeństwo. Przy śpiewie bardzo pięknej pieśni cała procesya wróciła do zakrystyi.

Na drugi dzień rano miałem mszę św. kościele Mariahilfe o 7 rano. Po mszy zostałem jeszcze w kościele, by wysłuchać mszy uczniowskiej. Odprawiał ją proboszcz. Uczennice—dziewczęta rozmaitego wieku, zajęły ławki i kłęczniki. Jedna ze starszych wstała i zaczęła głosem czytać modlitwy,—inne odpowiadały jej „Amen“ i t. p. Po kilku modlitwach odezwały się organy; przebrzmiało parę modulacyi i oto dziewczyny zaintonowały same w takcie granych modulacyj, pieśń. A śpiewały pięknie, równo, zgodnie. Potem znowu modlitwy, znowu pieśń i tak na przemian aż do końca mszy świętej. Po mszy poszło to wszystko parami do szkoły. Z takich można później utworzyć wspaniałe chóry.

Z Kolonii pojechałem do Akwisgranu, ale się tu zatrzymałem krótko, bo pilno mi do celu mej podróży. Katedra w Akwisgranie bardzo stara i nader oryginalna. Na jednym z kościołów odczytałem ogłoszenie o nowennie do św. Stanisława Kostki... Ks. Br. M.

### Fryburg Szwajcarski.

Obudzony w naszych czasach ruch na polu śpiewu kościelnego zaczyna interesować coraz szerszy ogół, coraz więcej zyskuje pracowników.

Najsłynniejszym obecnie ogniskiem śpiewu gregoryańskiego, w którym zmartwychwstaje pierwotny chór Grzegorza W., jest klasztor Benedyktynów w Solesmes. Działalność benedyktyńska znalazła miłe uznanie Ojca św., który pochwalił ich pracę i udzielił Apostolskiego błogosławieństwa na dalszą pracę. (Brewe Leona XIII do Benedyktynów w Solesmes „Nos quidem“, 17 maja 1901 r.). Z niemujszym zapałem i erudycją, w tym samym duchu co benedyktyni, oddaje się pracy na tem polu dr. Wagner, profesor uniwersytetu w Fryburgu Szwajcarskim.

Owocna jego działalność uzyskała mu szerokie uznanie, a dzieła jego, traktujące o śpiewie kościelnym, zyskały mu europejski rozgłos.

Nie zadawalniając się gruntownymi wykładami na tutejszym uniwersytecie, postanowił on w roku zeszłym założyć specjalną Akademię Gregoryańską, czego dokonał z powodzeniem, zachęcony specjalnem Brewe Ojca św.

Gregoryańska Akademia w Fryburgu Szwajcarskim postawiła sobie za cel popierać i propagować reformę śpiewu kościelnego, ogłoszoną przez Leona XIII, 17 maja 1901 r.

Program tej Akademii zyskał aprobatę Rzymskiej Kongregacyi Rituum i błogosławieństwo Ojca św., który jednocześnie pozwolił powyższy zakład utworzyć pod swoim imieniem i pod swoją opieką. (Pismo kardynała Satolli 18 czerwca 1901 r.).

Akademia więc ta liczy dopiero trzeci semestr swego istnienia. Zaraz po jej założeniu zgłosiła się nadspodziewanie dosyć znaczna liczba słuchaczy; większym jeszcze wszakże powodzeniem cieszyły się kursa w drugim semestrze. Słuchacze, naturalnie, rekrutowali się przeważnie ze studentów miejscowego uniwersytetu, nie brakło jednak i takich między nimi, którzy li tylko w tym celu przybyli do Fryburga, aby uczęszczać na Akademię Gregoriańską; ci ostatni mogli się immatrykulować na uniwersytecie, jako wolni słuchacze i w ten sposób obok kształcenia się w muzyce, mogli uprawiać inne gałęzie wiedzy. Wszystkie teoretyczne i praktyczne nauki, które stoją w związku ze śpiewem gregoriańskim, są przedmiotem studyów, a więc—historia śpiewu gregoriańskiego, nauka jego form, teoria jego i estetyka, rękopisy i źródła drukowane, wreszcie wykonanie i akompaniament; kontrapunkt prof. Wagner wykłada na swoich prelekcjach uniwersyteckich.

Z powyższego widać, że Akademia Gregoriańska jest jedną w swoim rodzaju szkołą, gdzie śpiew kościelny jest tak wszechstronnie i gruntownie traktowany.

Ojciec św. i w zeszłym semestrze letnim wyraził swoje uznanie dla Akademii. 11-go kwietnia r. b. dyrektor tej szkoły otrzymał pismo kard. Rampolli, w którym ten, z polecenia Ojca św., przy ukazaniu się pierwszego tomu, drugiego wadania dzieła „Die Einführung in die Greg. Melodien“, tego pierwszego naukowego owocu Gregoriańskiej Akademii, jak to dzieło nazwał kard. Rampolla w swem piśmie, — winszuje, mu i komunikuje że Ojciec św. tak wydawcy, jako też i członkom szkoły, z całego serca udziela Apostolskiego błogosławieństwa.

Obecny zimowy semestr rozpoczął się w początkach listopada i trwać będzie do połowy lutego 1903 r. Nauka udzielana jest bezpłatnie; wykłady prowadzone są w języku niemieckim.

Ks. M. D.

## Odpowiedzi Redakcyi.

*Sz. p. Fot. w Nowor.* Kompozycya, o którą Sz. pan zapytuje będzie wydrukowana później.

*Oremus pro Pontifice* posiadamy w wydawnictwach Śpiewu kościelnego lecz na chór męzki, podobnej kompozycyi z orkiestrą na chór mieszany nie znamy. Zapytaliśmy Pusteta, może przyśle. Ecce Sacerdos zalecamy Singerbergera na 4 gł. miesz. lub ks. Bugajczyka. W redakcyi posiadamy na chór 4 gł. męzki lub 5 gł. mieszany. Zbiory oferteryów najlepsze są Witt, lecz bez orkiestry. Trzy ruble otrzymaliśmy.

*Sz. ks. Pronck. w Kow.* 8 rubli otrzymaliśmy, dwa egzemplarze nadal wysłać będziemy.

*Sz. ks. kan. Świętk. w Szydł.* Dwa ruble otrzymaliśmy.

*Sz. ks. Szym. w Czerniowcach.* Pieniądze otrzymaliśmy, rocznik wyślemy w połowie stycznia.

*Sz. p. K. Polumski org. w Prz.* Prenumeratę otrzymaliśmy.

*Sz. p. Kow. w Dobrzyniu.* Pieniądze otrzymaliśmy. Podobnej kantaty na chór mieszany nie posiadamy wcale.

*Sz. ks. Płk. w Now.* Za przyslaną prenumeratę serdeczne dzięki.

*Sz. ks. A. Sęk. w Sal.* Wszystkie następne numera, począwszy od obecnego będziemy wysyłali pod wskazanym adresem. Prenumeratę otrzymaliśmy.

*Sz. p. Wł. Mil. w Kup.* Prenumeratę na pierwsze półrocze otrzymaliśmy.

*Sz. p. Jasiński w Wieliszewie.* № 19 i 20 posłany powtórnie, widocznie zaginął na poczcie. Za przyslaną prenumeratę i życzenia dziękujemy.

### Adres do Redakcyi i Administracyi: PŁOCK.

*Prenumerata na miejscu, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.*

### Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcyja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“.

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

**Treść.** Od Redakcyi.—Święto Imienia Jezus.—Ingres J. P. M. Ks. Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego Biskupa Dyecezyi Kujawsko-Kaliskiej do Katedry Włocławskiej (dokończenie).—Literatura i krytyka.—Co piszą?—Rozmaitości.—Mulieres in ecclesiis taceant w świetle egzegezy (dokończenie).—Korespondencje.—Odpowiedzi redakcyi.—Ogłoszenia.—Spis rzeczy za 1903 rok.

*Redaktor i Wydawca ks. Eug. Gruberski.*

# ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK PÓŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4.

**W Warszawie.** Skład główny wydawnictw „Śpiewu kościelnego“ w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“ Krakowskie-Przedmieście № 6 i w składzie nut pp. Gebethnera i Wolffa, ulica Czysta, róg Krakowskiego-Przedmieścia.

## ROCZNIK DLA ORGANISTÓW

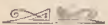
wyszedł z druku i jest do nabycia:

**w Płocku w Redakcyi „Śpiewu Kościelnego“**

**w Warszawie w Księgarni Gebethnera i Wolffa i w Redakcyi „Kroniki Rodzinnej“**

**TREŚĆ:** Dział informacyjno-kalendarzowy, zastosowany do potrzeb pp. organistów. Dział literacki; Zmarli Dostojnicy Kościoła. Nasi nowi biskupi. O śpiewie w Kościele Katolickim. Breviarz. Psalmodya. O kantyczkowej poezyi. Nowelka. Wiersz: Św. Stanisław Kostka. O jednym z zadań organisty. Wybór kompozycyj orgauowych. Maria Mater gratiae, modlitwa na jeden głos z organem lub na 4 głosy mieszane.

**CENA KOP. 40 z przesyłką kop. 60.**

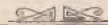


**Medal złoty duży**

na wystawie w Warszawie.  
1902 r.

**List pochwalny**

od Ministerium Rolnictwa.



**Dyplom uznania**

najwyższe odznaczenie  
na wystawie w Lublinie.

**FABRYKA.**

Francuzkich posadzek cementowych, inkrustowanych  
dla Kościołów.

**I. CADET & F. DZIECHCIŃSKI**

*Inżynierowie Szkoły Centralnej w Paryżu.*

**Biuro Zarządu: Warszawa—Hotel Victoria Telefonu № 669.**

**Gwarancya na lat 20.**

Posadzki naszej fabrykacyi odznaczają się: 1) nadzwyczajną trwałością barw i inkrustacyi; 2) grubością i trwałością instrukcyi jednakową w całej tafelce; 3) pięknoscią rysunków i czystością odrobienia; 4) równą powierzchnią; 5) gatunek użytego materyalu w posadzkach tak tańszych jak i droższych—najwyższy; 6) Ceny przystępne niższe o 40 procent od cen terrakoty № 1; 7) Nie są tak śliskie jak terrakota.

Dotychczas ułożyliśmy posadzki w kościołach: Markach, Ciechanowie, Piotrkowie Kujawskim, Racięcicach, Wyłkowyskach, Dąbrowie (gub. Płockiej), Bartnikach, Skarżycach, Marjampolu, Żyrardowie, Piasecznie, Szydłowie, Szekowie, Rokitnie, Gradzanowie, Chełmie, Swierczywie, Swinicy-Kodrebiu, Kalwaryi, Pirewicach).

W Warszawie (w kościołach: Panny Maryi przy ul. Leszno—św. Trójcy przy ul. Solec) etc. etc. etc.  
Porozumiewamy się co do ułożenia posadzek z przeszło 30-ma kościołami.

**Dla Kościołów ustępstwo od cen.**

Należność rozkładamy na b. dogodne raty. Cenniki, Albumy i próby—franco na żądanie.

SEMINARIUM  
VICTORIA TERRI MUZYKI

## Nakładem Redakcyi „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy:

- Dr. Moncoq: Odpowiedź na Lourdes Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 30.  
 — *Odpowiedź na Rzym Zoli*, w tłumaczeniu polskiem. Cena kop. 40.  
*Ks. kan. Fr. Walczyński: Msza ku czci św. Jana Chrzciciela* na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.  
*Ks. kan. L. Moczyński: Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.* na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.  
*Ks. dr. Teofil Kowalski: Msza ku czci św. Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa* na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.  
 — *Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P.* Cena kop. 30.  
 — *Odpowiedzi do Mszy świętej* z dołączeniem „Asperges me“ i „Vidi aquam“ Cena kop. 30.  
 — Pieśń św. Wojciecha „*Boga Rodzica*“ z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.  
 — *Motety* z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.  
 — *Rożaniec ku czci Najśw. Maryi Panny*, podług melodyi powszechnie używanej. Cena egz. brosz. 1.50 k., kart. 1,65 k.  
 — *Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica*“ na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.  
 — *Śpiewy na Wielki Tydzień*. Dział I, zawiera.— „Christus factus est“, na cztery głosy męskie. Ps. „Miserere“ na 4 głosy męskie. „Pange lingua i Popule meus“ na trzy równe głosy. Cena kop. 50.  
 — *Litania do Najświętszego Serca Jezusa*, melodia na jeden głos z organem. Cena kop. 50.  
 — *Modlitwa o błogosławieństwo* dla zawierających związki małżeńskie. Cena kop. 25.  
 — *Preces Jussu Papae Leonis XIII*. In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privatae Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae, z dodaniem Aktów Uwielbienia „Boże bądź błogosławiony“ z nutami do śpiewu i grania na organach. Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakier. kop. 15 netto.  
*Mieczysław Surzyński. Msza ku czci św. Wojciecha*. Na 4 głosy mieszane z organem. Cena part. 1 rb., głosy po k. 20.  
*Ks. Kaz. Klain. Cztery Antyfony do M. Boskiej*. Cena 40 kop.

### WYDAWNICTWA Ks. Eug. GRUBERSKIEGO.

- Msza ku czci św. Zygmunta*, patrona katedry płockiej, na 4-ry głosy męskie z organem. Cena part. 80 kop., gł. 40 k.  
*Msza „Strasznego Majestatu Panie“*, na jeden głos z organem. Cena part. 40 kop., głos 10 kop.  
 „*Ecce Sacerdos Magnus*“, na 4 gł. męskie lub 5 gł. mieszanych. Cena 50 k  
**NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. CECYLII PATRONKI MUZYKI** *Kantata na 4 głosy męskie lub 4 głosy mieszane z organem, fortepianem lub orkiestrą.*  
 Cena part. 75 kop.  
*Praktyczne ćwiczenia odległości w śpiewie choralnym*. Cena 15 kop.  
*Pieśń jubileuszowa* ułożona z modlitwy Ojca św. Leona XIII. Cena egz. 3 k., 100 egz. 2 rb., 1000 egz. 15 rb., partytura organowa lub na chór mieszany 10 kop.  
 Broszurka „*Kilka uwag w sprawie muzyki kościelnej*“. Cena 15 kop.  
 Responsorya na uroczystość Bożego Ciała. Cena 50 kop.  
 Nokturn na fortepian. Cena 45 kop.

*Za przesyłkę każdej kompozycji 10 kop.*

Na składzie w Redakcyi znajdują się dwie znakomite broszury profesora St. Cybulskiego p. t: **Kilka uwag w sprawie śpiewu kościelnego**, cena kop. 15; **Kwestya śpiewu w kościele katolickim**, odbitka z Kraju, cena 10 kop. Za przesyłkę należy dołączać po 5 kop.